

Zachwiane trójpzymierze.

Trzeszczące szwy trójpzymierza nie wytrzymały próby. Wojna włosko-turecka stała się nowym dowodem, jak wątłe są nici, które miały połączyć węzeł sojuszu Austrię, Prusy i Włochy. Ledwo zagrzmiły działa włoskie, a w stosunkach pomiędzy sprzymierzonymi państwami rozległy się bynajmniej nie przyjacielskie zgrzyty. Przyczyniła się do tego zbyt wielka agresywność Włoch, upojonych łatwymi zwycięstwami nad bezbronną na morzu Turcją.

Nie ulega wątpliwości, że na zabór Trypolitanii Włochy nie odważyły się bez porozumienia z innymi mocarstwami. Dyplomacja europejska postawiła jednak za warunek utrzymanie *status quo* na Bałkanach. Włochy jednakże usiłowały od razu przerzucić iskrę wojenną na kontynent europejski. Eskadra włoska, pod dowództwem ks. Abruzzów, pod pozorem ochrony brzegów włoskich przed ewentualnym napadem prawie nieistniejącej floty tureckiej — rozpoczęła akcję wojenną na Adryatyku, na morzu Jońskim i Egejskim. Rozpoczęto blokadę portów albańskich i zbombardowano Prewezę, nie licząc mniejszych utarczek u wybrzeży Turcji europejskiej...

Przeciw takiemu rozszerzeniu terenu wojny za protestowała przede wszystkim Austria. Włoski minister spraw zagranicznych San Giuliano złożył wprawdzie „uspokajające” wyjaśnienia — ale eskadra ks. Abruzzów robiła swoje, a prasa włoska bez ogródek zaczęła pisać, że Włochy, przy okazji obecnej wojny, powinny pomyśleć nie tylko o zdobyciu Trypolitanii, ale i o utrwaleniu swego wpływu na Adryatyku i morzu Śródziemnym... Jednocześnie „sprzymierzone” z Austrią Włochy rozpoczęły gromadzenie wojsk na granicy austriackiej. Zmobilizowano korpusy turyński, medyolański i waloński aczkolwiek wojska tych korpusów nie biorą wcale udziału w ekspedycji do Trypolitanii.

W rezultacie tej postawy Włoch, zarówno w Wiedniu, jak i Berlinie rozległy się głosy o wypowiedzenie trójpzymierza. Niektóre organy prasy ber-

lińskiej i wiedeńskiej rozpoczęły też kampanię przeciw austriackiemu ministrowi spraw zagranicznych hr. Aehrenthalowi za jego italoofilską politykę, a że za tymi głosami stoją pewne, dość poważne koła polityczne, świadczą coraz uporczywsze pogłoski o dymisji hr. Aehrenthala...

Jakkolwiek dziś jeszcze trudno orzec, o ile sprawdzą się te pogłoski, nie ulega wątpliwości, że w trójpzymierzu coś się popsulo. Być może, iż

odpowiedzialne koła polityczne dla utrzymania dotychczasowej równowagi w koncercie państw europejskich będą starały się przytłumić zgrzyty dyplomatyczne, wywołane wojną włosko-turecką, nie zmienia to jednak faktu, że trójpzymierze stało się właściwie fikcją, która przy pierwszej próbie traci jakiegokolwiek realne znaczenie...

Potwierdzeniem tego faktu jest obecne „przesilenie dyplomatyczne”, wywołane wojną turecko-włoską, a w szczególności „zwycięstwami” ks. Abruzzów u wybrzeży albańskich.



Rewolucya w Chinach: Schwytanego rewolucjonistę prowadzą na miejsce stracenia.



Gotowi do boju: Manifestacja patriotyczna podczas przejazdu sultana w Konstantynopolu.

Wystawa kościelna we Lwowie.

(Do ilustracji na str. 9).

Nie ulega wątpliwości, że prywatna inicjatywa i zamięłowanie do kolekcyonerstwa oddaje często nieocenione usługi sztuce rodzimej i publicznym zbiorom muzealnym. Muzea i galerie obrazów zawdzięczają zawiązek swój i rozrost, zarówno u nas jak i zagranicą, w przeważnej mierze zamięłowaniu i ofiarności zbieraczy prywatnych.

Ale jeżeli często spotykamy się z prywatnymi zbiorami dzieł sztuki, zabytków, medali, rycin lub książek, to rzadkim wyjątkiem jest prywatny zbieracz, kolekcyonujący zabytki sztuki kościelnej i sprzęty liturgiczne. Takim zbieraczem jest obywatel ziemski z Sokalskiego p. Krzyżanowski, który z ogromnym nakładem kosztów, pracy i znanstwa, zbierał przez długie lata zabytki sztuki kościelnej i zgromadził taką ich ilość, że starczyło na urządzenie z nich okazałej publicznej wystawy, która w zdumienie wprowadziła znawców.

Zbiory swe powierzył p. Krzyżanowski lwowskiej Maryańskiej Sodalicy panów, która z nich urządziła w czasie od 8-go do 16-go października publiczną wystawę kościelną we własnym lokalu.

Wystawa imponuje istotnie bogactwem, różnorodnością i zabytkowym znaczeniem zgromadzonych przedmiotów. Przede wszystkim zwraca uwagę bajeczny zbiór ornatów, antepedów i bielizny kościelnej. Ornaty, w liczbie których jest kilka z XVIII wieku, zalecają się artystycznym wykonaniem, zwłaszcza jeden z Matką Boską bogato przetykany szmaragdami, rubinami, szafirami, perłami i koralami, a drugi czerwony ze srebrnym haftem i Matką Boską Ostrobramską. Ornatów jest około 50 sztuk, wszystko okazy piękne i gustowne, a co najważniejsza, w kraju wykonane. Są dalej piękne i bogate alby, obrusy z prawdziwymi koronkami, cenna monstrancja, sukienki do obrazów i t. p. Wystawa ta jest przedsmakiem zapowiedzianej na grudzień w Krakowie wielkiej wystawy kościelnej, której urządzeniem zajmuje się Krak. Tow. przyjaciół sztuki pięknych. Komitet tej wystawy czyni usilne starania o pozyskanie zbiorów p. Krzyżanowskiego na krakowską kościelną wystawę.